

NAJWIĘKSZY KRYZYS W OŚWIACIE W POLSCE OD KUCHNI – RELACJA

Agnieszka Jankowiak-Maik

W polskiej szkole zakotłowało się i zawrzało. Zmiany w systemie awansu zawodowego nauczyciela, ocenie jego pracy, wizja kumulacji roczników, zarobki znacząco odbiegające od średniej krajowej przy wprowadzonej w błyskawicznym tempie reformie edukacji przelały czarę goryczy. Nauczyciele i nauczycielki postanowili zawalczyć o prestiż zawodu. Zgodnie z ustawą o rozwiązywaniu sporów zbiorowych związki zawodowe mogły rozpocząć strajk w celu uzyskania podwyżki płac. Co ważne, nauczyciele nie chcieli jednak strajkować jedynie z powodu niskich zarobków. Problemów, które doprowadziły do najpoważniejszego kryzysu oświaty w Polsce, było przecież znacznie więcej. I zaczęły się dużo wcześniej.

KTO NAMIESZAŁ?

„Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodości chowanie... [...] tylko edukacja publiczna zgodnych i dobrych robi obywateli”. To zdanie, wypowiedziane przez Jana Zamoyskiego w akcie fundacyjnym Akademii Zamojskiej, zostało sparafrazowane przez Stanisława Staszica w książce *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*. Teoretycznie wszystkie rządy w Polsce zdawały sobie sprawę z wagi edukacji dla rozwoju kraju. Teoretycznie, gdyż najczęściej rozpatrywały tę kwestię ze względów politycznych. W okresie międzywojennym uchwalono ustawę zmieniającą system oświaty. Dawała ona państwu wielki wpływ na szkolnictwo. Celem było oparcie wychowania szkolnego na kulcie walki o niepodległość

Polski, w tym szczególnie na kulcie marszałka Piłsudskiego. Ważnym zadaniem było wychowanie propaństwowe. Reformę krytykowano za osłabienie znaczenia kształcenia narodowego i religijnego, likwidację niezależności programowej i organizacyjnej. Stworzony przed wojną model funkcjonował jeszcze kilka lat po drugiej wojnie światowej. Zaczął zanikać w momencie przystąpienia do budowy socjalizmu w wersji stalinowskiej. Zadaniem szkoły było przede wszystkim dostarczenie kadr dla socjalistycznej gospodarki. Miał to więc być wykwalifikowany robotnik, uświadomiony politycznie w duchu akceptacji dokonujących się przemian. „Chcemy wychować pokolenie nieznające nienawiści, oprócz nienawiści do wroga klasowego” [*Protokół*]. Ideałem był tu model radziecki. Nauczyciel z jednej strony miał odgrywać bardzo ważną rolę w procesie budowy nowego społeczeństwa, z drugiej – być motywowany ideowo, a nie ekonomicznie. Stąd też pozycja materialna tej grupy była bardzo niska. Eliminowano „starą” kadrę jako niepewną politycznie, zastępując ją osobami bez koniecznego wykształcenia, za to z odpowiednim kręgosłupem politycznym. Najlepszym tego dowodem był problem tak zwanych nauczycieli niewykwalifikowanych. Symboliczna w tym zakresie była wypowiedź poznańskiej kuratorki, która stwierdziła, że na wsi najczęściej pracuje nauczyciel niewykwalifikowany. „Jest to element najbliższy nam klasowo i trzeba sprawić, by pojawił się w miastach, gdzie w szkołach pełno jest starych sanacyjnych wyjadaczy”. Nauczyciel miał być

przede wszystkim „bojownikiem i agitatorom”, a kwestia nauczania schodziła na dalszy plan [Janowski]. Na szczęście czysty stalinizm w Polsce trwał stosunkowo krótko, a w okresie rządów Władysława Gomułki pojawiła się nawet pewna liberalizacja. Stalinizm w wersji unowocześnionej powrócił w latach 70. Najbardziej wyraźnym tego przykładem była koncepcja szkoły dziesięcioletniej, na wzór ZSRR. Wyraźnie zwiększyły się też naciski ideologiczne. Choć trzeba jednocześnie zauważyć, że na przełomie lat 70. i 80. zaczęto doceniać pracę nauczyciela. Wynagrodzenie było równe średniej krajowej. Uznano także, że – chcąc podnieść efekty kształcenia – należy ograniczyć czas pracy nauczyciela. Obniżono więc pensum do 18 godzin i ograniczono liczbę uczniów w klasach do 25. Jeśli zdarzały się klasy liczniejsze, nauczyciel za każdego ucznia otrzymywał dodatek. Nie wywarło to jednak większego wpływu na tę grupę zawodową, która coraz liczniej angażowała się w działalność opozycyjną.

Dało to o sobie znać w okresie sierpnia 1980 roku, w tym czasie nauczycielska „Solidarność” domagała się reform programowych, zmierzających do ograniczania wpływu polityki na treści kształcenia. Kluczowe były tak zwane przedmioty humanistyczne, w tym szczególnie język polski i historia. Nauczyciele skupieni w „Solidarności” opracowali nawet własne podstawy programowe w zakresie historii, zmierzające do likwidacji białych plam. Młodzież mogła więc, niekiedy po raz pierwszy, usłyszeć o Katyniu, sowieckiej okupacji po 17 września 1939, Piłsudskim, żołnierzach niezłomnych (np. Witoldzie Pileckim), papieżu Janie Pawle II czy bohaterach „Solidarności”. Karnawał „Solidarności” trwał jednak tylko szesnaście miesięcy. Na nowym etapie szkoła wróciła do starych kolein, a niezależnie myślący nauczyciele byli szykanowani. Pod koniec dekady nawet władze zdawały sobie sprawę, że obecny kształt systemu oświatowego jest zły i wymaga gruntownych reform. Stąd też pojawienie się podzespołu do spraw nauki, oświaty i postępu technicznego w czasie obrad okrągłego stołu. Strona opozycyjna ustami profesora Henryka Samsonowicza wskazywała nie tylko na braki materialne, oczywiście w tym okresie, ale także na pozbawienie uczonych i uczniów podmiotowości, ideologiczne uwarunkowania polityki kadrowej na wszystkich szczeblach nauczania. „Solidarność” opracowała „Propozycje

zmian w oświacie”, w których wskazywano na konieczność neutralności światopoglądowej i ideologicznej państwa, konieczność zapewnienia przez państwo materialnych warunków pracy oświaty, zwiększenie wolności i autonomii uczelni wyższych, uspołecznienie szkoły państwowej [Trembicka 84 i nast.; Pawłowski]. Wskazywano na konieczność wyeliminowania kryteriów politycznych przy rekrutacji i ocenie nie tylko nauczycieli, ale i osób zarządzających oświatą. W nowym modelu szkoła miała uczyć dzieci i młodzież kultury politycznej, demokracji i zasad współżycia społecznego. Kładziono więc nacisk na wychowanie obywatelskie, kształtujące takie wartości, jak: patriotyzm, szacunek do drugiego człowieka, sprawiedliwość, tolerancja dla odmiennych poglądów, szacunek dla tradycji narodowej i państwowej [Trembicka].

Obie strony były zgodne, że istnieje konieczność gruntownej przebudowy systemu oświatowego w Polsce. Strony uzgodniły ostatecznie, że trzeba skokowo podnieść nakłady na oświatę co najmniej do 7% dochodu narodowego. Podkreślano, że środki te powinny być wykorzystane przede wszystkim na „właściwe materialne usytuowanie nauczycieli”¹. Profil wychowawczy szkoły miał być oparty na zasadach Konstytucji i Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. Proponowano rozwijanie procesu uspołecznienia szkoły, rozumianego jako samorządność nauczycieli, uczniów i rodziców oraz zwiększenie autonomii nauczycieli i rad pedagogicznych. W kwestii zarządzania oświatą podkreślano, że ocena merytorycznej pracy nauczyciela nie powinna być związana z weryfikacją dotyczącą jego przekonań religijnych i poglądów politycznych, a sprawy będące wyrazem opcji politycznych nie mogą być ani przedmiotem poleceń służbowych, ani podstawą oceny jego pracy. Zmiana systemu w Polsce po 1989 roku postawiła na porządku dziennym kwestię systemu oświatowego i zasad funkcjonowania szkolnictwa. Niestety, założenia przyświecające opozycji w tym zakresie nie zostały zrealizowane. W warunkach transformacji gospodarczej i powszechnych braków środków szkolnictwo nie było priorytetem. Nie wzmocniła się także materialna pozycja nauczyciela.

1 Stanowisko podzespołu ds. Oświaty, Nauki i Postępu Technicznego [Trembicka 84].

Jako część tak zwanej sfery budżetowej grupa ta ponosiła koszty zmian. Indeksacja płac nie nadążała za inflacją. Wreszcie została zatrzymana, co w poważnym stopniu przyczyniło się do obniżenia dochodów nauczycieli. Na dodatek cyklicznie wracały hasła o uprzywilejowanej grupie zawodowej, mającej krótki tydzień pracy, za to dużo wakacji. Dodatkowo przypomniano o negatywnej selekcji do zawodu, zapominając o tym, że z niskiej pensji trudno było wyżyć, a wymagania formalne były znaczne. Zniechęcało to do podejmowania pracy osoby młode, dobrze przygotowane do uczenia dzieci. W zawodzie wytrwała, pomimo złych warunków pracy, najbardziej ofiarna kadra. Oczywiście pojawiło się też sporo osób zupełnie nieprzygotowanych do pracy, traktujących swój zawód jako przejściowy, do czasu znalezienia lepiej płatnej posady.

Całościowych zmian systemu raczej nie podejmowano. Pomysł gruntownej reformy stał się sztandarowym hasłem rządów koalicji AWS. Nie negując konieczności zmian, należy stwierdzić, że sposób realizacji był fatalny. Podstawową wadą pomysłu było jego nieprzygotowanie. Reformę zaczęto „z marszu”, i to bez odpowiedniego przygotowania merytorycznego. Choć zapewniano, że wszystko jest przemyślane i przeliczone. Podstawowym celem reformy było wprowadzenie dwunastoletniego obowiązku szkolnego, likwidacja zasadniczego szkolnictwa zawodowego, które miały zastąpić szkoły pomaturalne. W nowym systemie pojawiły się sześcioletnia szkoła podstawowa, trzyletnie gimnazjum i trzyletnie liceum. Zmianom strukturalnym miała towarzyszyć zasadnicza reforma programowa, zintegrowanie programu nauczania. Oczywiście, by to osiągnąć, należało najpierw odbyć gruntowną naradę dotyczącą celów kształcenia, by dostosować do tego programy, a następnie zastanowić się, w jakim systemie można to osiągnąć. Wystarczyła jednak tylko determinacja władz, by „reformę” wprowadzić jak najszybciej. Opracowano więc model struktury, bez przygotowania programów, podręczników i bez odpowiedniego przygotowania kadr, które należało przeszkolić. Co gorsza, nowy system postanowiono wprowadzić natychmiast od 1 września 1999 roku, w efekcie nauczanie w szkole podstawowej przerwano uczniom klasy szóstej, realizującym program ośmioklasowej szkoły podstawowej, którzy poszli do pierwszej klasy gimnazjum.

Program nauczania miał uwzględniać trzyletni cykl kształcenia. Nie opracowano też na czas podstaw programowych – bardzo ogólnikowe podstawy ministerstwo upowszechniło w lutym 1999 roku, a od 1 września uczniowie i nauczyciele gimnazjum mieli je realizować. Podręczniki powstawały w pośpiechu, ich autorzy zgadywali, co może być w przygotowywanych podstawach programowych. Ponieważ czas naglił, okazało się, że wiele programów i podręczników nie zawierało wskazanych w podstawach treści, a ministerstwo zatwierdzało je z obawy, by nowy rok nie zaczął się bez podręczników. O przygotowaniu merytorycznym nauczycieli do reformy nie było więc mowy. Nie inaczej było z kolejnym etapem – czyli reformą strukturalną na poziomie liceum. W założeniach nauczanie na tym poziomie miało odchodzić od dotychczasowego schematu (np. w historii od nauczania liniowego na rzecz problemowego). Do tego potrzebny był odpowiednio przygotowany nauczyciel, uczeń i podręcznik. Wydawnictwa walczące o jak największy kawałek tego tortu zaproponowały nauczycielom napisane pospiesznie podręczniki, najczęściej promowane na spotkaniach, podczas których rozdawano bonusy. Także tym razem nowatorskie wizje nie znalazły uznania i w szkołach nadal realizowano dotychczasowy schemat, z tą różnicą, że cykl trwał tylko trzy lata. Dopiero po przejściu całego okresu okazało się, że jest on za krótki do zrealizowania całego materiału w dawnym wymiarze. By temu „zaradzić”, nie narażając się na krytykę spowodowaną trudnościami w starcie na studia, obniżono wymagania maturalne, ustalając próg zdania na poziomie 30%. Reformę, a tym samym uczniów oraz ich przyszłość, uratowali nauczyciele, którzy zrobili ją „po swojemu”. Krytkowane początkowo gimnazja okrzepły, stając się rzeczywiście etapem wyrównywania szans. W badaniach PISA w ostatnich latach wykazały one znaczną poprawę umiejętności polskich gimnazjalistów. W 2012 roku znaleźliśmy się w pierwszej dziesiątce, w 2015 zajęliśmy 22. miejsce. Odnotowano poprawę kompetencji najsłabszych uczniów, skuteczny okazał się proces niwelowania różnic.

Co najważniejsze, żaden rząd po 1989 roku nawet nie próbował znacząco podnosić nakładów na oświatę. W 2015 roku było to 1,1% PKB, w 2016 i 2017 roku – 1%, w 2018 i 2019 roku – 0,5% PKB. Rocznie na edukację w przeliczeniu na mieszkańca

wydajemy 0,58 tysiąca euro – tyle samo co Węgry, ale 1/8 tego, co Luksemburg, połowę tego, co Portugalia, Hiszpania, Estonia. Mniej od nas wydają tylko Chorwacja i Bułgaria. Na dodatek z budżetu centralnego pokrywane jest tylko około 70% wydatków samorządów na oświatę, co powoduje, że biedniejsze regiony nie są w stanie sprostać wymaganiom. Relacja subwencji oświatowej do PKB od 2015 roku ma tendencję malejącą: w 2014 – 2,3%, w 2015 – 2,24%, w 2016 – 2,23%, w 2017 – 2,11% [“Raport o finansowaniu” 4]. Nakłady na naukę w Japonii są wyższe o 20% w stosunku do średniej Unii Europejskiej [Stańko 90].

WYKIPIAŁO. NAUCZYCIELE NA ULICACH

Wprowadzona w 2017 roku reforma okazała się „powrotem do przeszłości”. Zdecydowano się na likwidację coraz lepiej funkcjonujących gimnazjów, wprowadzenie szkół branżowych i powrót do nauczania w systemie ośmioklasowej szkoły podstawowej oraz czteroletniego liceum ogólnokształcącego lub pięcioletniego technikum. Plan pospiesznie wprowadzanej reformy budził sporo obiekcji. Krytykowano pośpiech, brak konsultacji, brak realnych powodów do likwidacji gimnazjów. Protestowali rodzice i nauczyciele, głosy krytyki dochodziły z grona pracowników akademickich. 19 listopada 2016 roku w manifestacji pod hasłem „Nie dla chaosu w szkole” w Warszawie wzięło udział 30 tysięcy ludzi. W marcu 2017 roku Związek Nauczycielstwa Polskiego zorganizował strajk, do którego przystąpiło 37% placówek w skali kraju. Działania okazały się niewystarczające. Poza reformą strukturalną krytykowano cele ideologiczne reformy. Justyna Suchecka skomentowała później jej wprowadzenie: „Gdy ministra Zalewska ogłaszała likwidację gimnazjów, zrobiłam wywiady ze wszystkimi autorami raportów i badań, na które się powołała. Wszyscy powiedzieli mi, że wyrwała je z kontekstu, źle zrozumiała to, co czytała, że powinna przeczytać całość, a nie kilka stron. Tylko że to obchodziło pasjonatów edukacji” [Suchecka].

Frustracja narastała. Coraz bardziej wrzało w zamkniętej grupie nauczycielskiej „Ja, Nauczyciel” w internecie. Kiedy ogłoszono wprowadzenie nowego systemu oceniania nauczycieli i wydłużenie ścieżki awansu zawodowego o pięć lat przy jednoczesnym braku gotowości ze strony MEN i rządu do jakiegokolwiek dialogu, przelała się

czara goryczy. Ogłaszano systematyczny wzrost płac w Polsce, pensje nauczycielskie były ciągle zamrożone. Już dawno znacząco odbiły w dół od średniej krajowej. W styczniu 2019 roku w raporcie *Czarno na białym* TVN24 po raz pierwszy wystąpili czynni nauczyciele (Beata Kardasz, Marcin Korczyk i Artur Sierawski) i opowiedzieli o zarobkach oraz warunkach pracy. Anna Zając próbowała pokazać minister Annie Zalewskiej pasek z prawdziwą wypłatą. Później komentowała tę sytuację dla „Gazety Wyborczej”: „(pani minister Zalewska – przyp. red.) starała się nie patrzeć, minęła mnie obojętnie. Nie musiała oglądać mojego paska, bo przecież doskonale wie, ile zarabiają nauczyciele” [Warchała] oraz dla Onet.pl: „Na zakończenie rozmów placowych z minister edukacji, jedna z młodych nauczycielek, która przyniosła swój pasek, zapytała Annę Zalewską: Pani minister, jak żyć za dwa tysiące? Usłyszała: Nie odpowiem Pani na to pytanie” [“Anna Zając”].

W większych miastach w Polsce (Poznań, Wrocław, Łódź) nauczyciele oddolnie zaczęli organizować protesty. W „Ja, Nauczyciel” – największej nauczycielskiej grupie na Facebooku – wrzało. Moderatorzy nie nadążali z pracą – przyjmowaniem nowych członków, odpowiadaniem na pytania, wpuszczaniem komentarzy. W szkołach zaplanowała „nauczycielska grypa”, przedstawiciele „Ja, Nauczyciel” zaczęli rozmawiać z mediami, organizować się i profesjonalizować. Pojawił się „Protest z Wykrzyknikiem” z charakterystycznym znakiem strajku, który zagrzewał nauczycieli do walki: „Organizujemy akcję no name, no place, aby zmanifestować opór. Banksy polskiej edukacji. Traktujmy formułę jako happening. Jesteśmy nauczycielami i chcemy pomóc innym przygotować się do sporu zbiorowego i strajku” [Sklepik and Baranowska]. Efektem olbrzymiej mobilizacji nauczycielskiej była zapowiedź przez związki zawodowe organizacji legalnej akcji protestacyjnej. Strajk zaplanowano na kwiecień. Nauczyciele coraz głośniej i odważniej zaczęli mówić o warunkach pracy, mitach i zarobkach. Sama w tym czasie na swojej stronie na Facebooku „Babka od histy” prowadziłam akcję liczenia godzin pracy (efekty były zatrważające – nawet 56 godzin tygodniowo!) oraz nagrałam film o realnych zarobkach nauczycielskich, który obiegł internet.

Jednocześnie rozpoczęła się ogromna akcja dezinformacyjna MEN w sprawie zarobków

nauczycieli oraz rzekomo bardzo niskiego czasu pracy, na którą wydano 64 tysiące złotych [Ambroziak]. Nauczyciele rozważali pozew o zniesławienie grupy: „Wśród nauczycieli wściekłość sięga zenitu, a chęć walki o swoje przybiera bardzo konkretne formy. Poza strajkiem nauczyciele bardzo poważnie myślą o pozwie przeciwko TVP, która, zdaniem tej grupy zawodowej, regularnie ich obraża” [Bukowiecka-Janik].

W działania mobilizujące nauczycieli włączył się zespół „NIE dla chaosu w szkole”. Powstała interaktywna mapa, na której zaznaczano kolejne placówki zgłaszające chęć udziału w strajku. MEN i rząd nie zdecydowały się na rozmowy z nauczycielami aż do tygodnia poprzedzającego zapowiedzianą akcję strajkową. Nauczyciele założyli plakietki z wykrzyknikami na pomarańczowym tle.

8 kwietnia 2019 roku rozpoczął się największy i najdłuższy strajk nauczycielski w Polsce. Przystąpiło do niego niemal 80% placówek w kraju. Nastroje były euforyczne. Były jednak i szkoły, w których strajkowały pojedyncze osoby. Relacje z tych akcji zamieszczały na grupie „Ja, Nauczyciel”, gdzie otrzymywały szerokie wsparcie, na które nie mogły liczyć w swoim środowisku lokalnym.

W Poznaniu, dzięki współpracy nauczycieli i nauczycielek skupionych wokół „Protestu z Wykrzyknikiem” z „Łańcuchem Światła Poznań” i Frankiem Sterczewskim, zorganizowano dwa „Łańcuchy Światła z Wykrzyknikiem”. Na placu Wolności pojawiły się tysiące osób wspierających strajkujących nauczycieli. Byli uczniowie i uczennice, którzy dziękowali za najlepsze lekcje WOS-u, byli rodzice, samorządowcy i aktywiści. Poznaniacy dwukrotnie tańczyli poloneza na znak solidarności. W ślad za Poznaniem poszły inne miasta. Światelka paliły się w dużych miastach i małych miejscowościach. Czasami gromadziły tysiące, czasami tylko grupki ludzi. 17 kwietnia 2019 roku Maria Sadowska zorganizowała ogromny koncert, w którym artyści wyrazili swoje poparcie dla strajkujących nauczycieli. Wspaniale wspierał nauczycieli Strajk Uczniowski.

23 kwietnia 2019 roku odbyła się gigantyczna manifestacja w Warszawie, której towarzyszyły mniejsze pikety w innych miastach. Spontaniczne spotkanie w Poznaniu na placu Mickiewicza zamieniło się w sporą manifestację, na którą przyjechali nauczyciele z okolicznych, mniejszych miejscowości.

W czasie strajku premier Mateusz Morawiecki zapowiedział Okrągły Stół Edukacyjny. Przemek Staroń, nauczyciel roku 2018, skomentował sytuację na Facebooku:

„W dobrze działającym kraju kolejność jest taka:

1. Okrągły Stół w Edukacji
2. Głosy – także protesty – nauczycieli, rodziców, uczniów, akademików, różnych grup społecznych
3. Stworzenie reformy systemu edukacji.

W źle działającym kraju kolejność jest taka:

1. Stworzenie reformy systemu edukacji
2. Głosy – także protesty – nauczycieli, rodziców, uczniów, akademików, różnych grup społecznych
3. Okrągły Stół w Edukacji.

W dobrze działającym kraju rozmawia się ze wszystkimi, żeby przygotować jak najlepsze rozwiązanie, a potem wprowadza się zmiany.

W źle działającym kraju wprowadza się zmiany, nie słucha się żadnych głosów, a gdy wybuchą konflikt totalny, proponuje się porozmawianie o zmianach.

Nikt z nami nie chce rozmawiać, tylko próbuje się nas uczynić aktorami w spektaklu, spektaklu kłamstwa, obłudy, odwracania kota ogonem, przerzucania odpowiedzialności, manipulacji i propagandy. A nie wolno opowiadać kłamstw, Pani Profesor, zwłaszcza gdy w pobliżu są centaury” [Staroń].

Pomysł został skrytykowany przez środowiska nauczycielskie.

CZARA GORYCZY

Prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego zawiesił strajk od 27 kwietnia 2019 roku. Spotkało się to z falą rozgoryczenia całej grupy zawodowej. Wówczas strajk został przez nauczycieli przegrany, co do tego nie ma najmniejszych wątpliwości. Systemowo i długofalowo nikt nie stanął murem za tą grupą zawodową, brutalna kampania oczerniająca sprawiła, iż nawet rodzice, którym najbardziej powinno zależeć na dobru polskiej edukacji, z czasem zmniejszyli swoje poparcie dla strajku. Nauczyciele zostali spacyfikowani, udowodniono im, że strajk nie ma żadnych szans. Zalała nas fala frustracji, żalu i gniewu. Justyna Suchecka skomentowała: „Od jednego z nauczycieli usłyszałam, że strajk był pogrzebem szkoły, jaką znali, i że nie można oczekiwać od żałobnika,

że w poniedziałek wróci do pracy, jakby nic się nie stało” [Suchecka].

W dniu zawieszenia strajku Anna Zając napisała na swoim profilu na Facebooku:

„Drodzy Nauczyciele, Uczniowie, Rodzice... Dziś dla wszystkich jest trudny dzień, trudny czas... Gdy usłyszałam o zawieszeniu strajku, rozplakałam się jak dziecko... Tyle trudu, wysiłku, tyle wspólnej walki w niespotykanej dotąd jedności... i nagle koniec... to pierwsze emocje... jakby ktoś wypompał ze mnie całe powietrze, pożarł całą energię... Teraz pomału przychodzą nowe myśli: trzeba cały czas nieustannie walczyć o jakość edukacji, o naszą godność, o to, abyśmy cały czas trwali razem zjednoczeni... pomimo trudnego momentu... i szukam tego wyjaśnienia... dlaczego taka decyzja? Może faktycznie dalsza walka z rządem, który i tak nas nie słucha, który i tak do końca rozwała system edukacji, dla którego ważniejsze od jakości jest uchwalanie ustaw i rozporządzeń bez konsultacji z kimkolwiek – może taka walka już powinna być zastopowana – bo szkodzi już wszystkim... może warto zbierać siły i z mądrością pokazać społeczeństwu, że chcemy lepszej edukacji i że chcemy rozmawiać merytorycznie... może okrągły stół w czerwcu to dobry pomysł... stół z ekspertami, specjalistami – tymi najlepszymi, a nie opłacanymi przez rząd błaznami...

„Dziękuję wszystkim, którzy walczyli – jesteście wspaniali – ten strajk i tak przejdzie do historii. Miejmy nadzieję, że obserwująca te wydarzenia młodzież kiedyś wszystko opíše, opowie przyszłym pokoleniom... Pokazaliśmy, że potrafimy działać razem i nie godzimy się na propagandę – powiedzieliśmy NIE temu, co głoszą media publiczne... rozpoczęliśmy debatę o edukacji, wiele osób dowiedziało się, jak wygląda nasza praca... oczywiście pozostaje jeszcze wiele do zrobienia. Musimy rozmawiać, nie bać się mówić o tym, co robimy, nie bać się dementować tego, co mówią ci, którym zależy na upadku oświaty...” [“Drodzy Nauczyciele”].

Również mnie towarzyszyły ogromne emocje. Mój komentarz do zawieszenia strajku zobaczyło prawie 320 tysięcy ludzi!

„Dzisiaj dla większości nauczycieli i nauczycielek trudny dzień – dostajemy pensję pomniejszoną o czas strajku. Pewnie wielu z nas zadaje sobie pytanie, czy aby na pewno było warto, zwłaszcza że niewielu spodziewało się, że strajk

potrwa dłużej niż 3 dni. No bo jak to tak – Europa, XXI wiek, świadome społeczeństwo, szkoła, która nie działa przez 3 tygodnie i rządzący nie robią nic, aby to zakończyć? A jednak. Okazało się, że w edukacji liczą się egzaminy, statystyki i oceny. Że prawo oświatowe można zmieniać na kolanie. Że można na wszelkie możliwe sposoby obrazić przedstawicieli jednego z najpiękniejszych i najważniejszych zawodów. Że nie ma pieniędzy na podwyżki, ale są na akcje dezinformacyjne o nauczycielskich zarobkach, na opłacenie internetowych trolli, którzy mają tę samą, zapłakaną kuzynkę i widzą te same, roześmiane nauczycielki w Starbucksie. Że są pieniądze na wynagrodzenia dla egzaminatorów ‘wolontariuszy’ z przypadku. A jednak warto. Przez trzy tygodnie edukacja nie zniknęła z mediów. Wreszcie ktoś słuchał, gdy mówiliśmy, że funkcjonujemy w przestarzałym systemie pruskim, że deforma edukacji przyniosła chaos, a jej kolejne skutki ocenimy we wrześniu, wraz z podwójnym rocznikiem w szkołach średnich i przeładowaną podstawą programową. Społeczeństwo okazało się dojrzałe od władzy. Wykazało solidaryzm i wsparcie. Na ulice polskich miast wyszły tysiące ludzi, którzy wiedzą, że bez dobrej edukacji nie będzie dobrego państwa. Organizowaliśmy Łańcuchy Światła, Narady Obywatelskie, pikety, pikniki, tańczyliśmy poloneza, byliśmy w Warszawie. Pięknie i aktywnie, najlepiej jak potrafił, działał i działa Protest z Wykrzyknikiem. Staraliśmy się pokazać, że postulat placowy jest niezbędnym punktem wyjścia dla gruntownej reformy polskiej oświaty. I wielu to zrozumiało! Dostaliśmy ogromne wsparcie od młodzieży i rodziców, aktywistów, artystów, środowisk akademickich i społeczników. Sami staliśmy się aktywistami i aktywistkami, którzy trochę błędzili i popełniali błędy. Nikt nas przecież nie uczył, jak należy strajkować.

Dziś również mierzymy się z hejtem i wyśmianiem – dla wielu nie osiągnęliśmy nic, tracąc wiele. Byliśmy ‘za bardzo’ lub ‘za mało’. Takie koszty zaangażowania. Ze strajku wyszłam mocniejsza i bardziej zdeterminowana. Mam nadzieję, że wielu z Was – wspinających nauczycieli i nauczycielek – także. Nas się już nie da zatrzymać.

Kiedy my kolejny tydzień strajkowaliśmy w Polsce, we Włoszech nauczyciele zagrozili, że następnego dnia odejdą od pracy. W ciągu jednej nocy wypracowano porozumienie,

bo władze rozumiały, że edukacja jest siłą państwa. Tam nie doszło do strajku. Nasz protest trwa. Nie pozwólmy, proszę, by edukacja zeszła na dalszy plan. Jako naród nie możemy sobie na to pozwolić” [Babka od histy].

Dziś nie zmieniałbym w tym oświadczeniu ani słowa. Komentarze były bardzo budujące i wspierające. Najbardziej popularny z nich: „Babko od histy: Jestem zwykłym budowlańcem ale matematykę trochę kumam:) a więc pracuję średnio 9 godzin dziennie+2 godziny na dojazdy. Czas na sen moich dzieci to około 7h czyli z doby zostaje 6h dla Nich. Średnio w Szkole spędzają około 7h czyli Wy Nauczyciele spędzacie więcej czasu z Moimi dziećmi niż ja a że skutek tego jest wyśmienity (Syn na studiach a córka dobrze rokuje) jestem Wam wdzięczny że wychowujecie moje dzieci!!!!” [Lamorski]. Komentarz polubiło ponad 2 tysiące ludzi.

A MOŻE BY TAK PRZY KAWIE? NARADA OBYWATELSKA O EDUKACJI

Jeszcze przed rozpoczęciem strajku nauczyciele skupieni w internetowej grupie „Ja, Nauczyciel” oraz „Protest z Wykrzyknikiem” postanowili wykorzystać zainteresowanie społeczne tematyką edukacji. We współpracy z Pracownią Badań i Innowacji Społecznych „Stocznia” przygotowali koncepcję Narady Obywatelskiej o Edukacji NOoE. „Kształt edukacji jest formą umowy społecznej, która angażuje wiele środowisk i powinna być wypracowywana razem z nimi” [Kościńska] – mówił jeden z liderów Narady, Marcin Korczyk. Projekt okazał się największymi konsultacjami społecznymi w Polsce. Nauczyciele udowodnili, że w strajku nie chodzi o wyższe płace, ale o systemową zmianę. Wskazali bolączki i zaproponowali rozwiązania. Do rozmów metodą *world cafe* zaproszono rodziców, uczniów, nauczycieli, samorządowców, działaczy społecznych i wszystkich, którym na sercu leży dobro edukacji. Zgłoszono 150 narad w całej Polsce. Szacuje się, iż wzięło w nich udział blisko 45 tysięcy ludzi. Pierwsza narada odbyła się w Zespole Szkół Laudera w Warszawie 1 kwietnia, a ostatnia 18 czerwca w VI LO im. Tadeusza Reytana. Zwieńczeniem procesu była narada specjalna, którą zorganizowano podczas Malta Festival 21 czerwca na placu Wolności w Poznaniu.

Przy stolikach rozmawiano o edukacji średnio dwie i pół godziny. Uczestnicy spotkań wychodzili

zachwyceni. Bardzo pozytywnie oceniali zasady narady – poczucie równości i demokracji. Każdy został wysłuchany, miał okazję wytłumaczyć swój punkt widzenia, ale i zrozumieć pozostałych uczestników. O komfort dbali moderatorzy, którzy spisywali wnioski i zarządzali rozmową.

Dyskusje prowadzono w obrębie pięciu tematów: 1. Czego uczy szkoła? Do czego przygotowuje? 2. Jak uczymy i wychowujemy? Jak motywujemy do nauki? Jakich doświadczeń dostarczamy? 3. Jaka jest rola szkoły w społeczności lokalnej? 4. Jaki jest kształt wewnętrznych relacji w szkole w trójkącie: nauczyciel – uczniowie – rodzice? 5. Jaka jest pozycja nauczycieli? Jakie oczekiwania w stosunku do nich?

W każdym obszarze poruszano wątki „Jak jest?” i „Jak być powinno?”. Pełen raport dostępny jest na stronach NOoE [Adamowicz et al.]

CRÈME DE LA CRÈME

Najważniejszym skutkiem akcji strajkowej okazał się fakt, że edukacja do dziś stanowi istotny przedmiot debaty publicznej. Już blisko dziesięć miesięcy jest obecna w mediach, powracają tematy wynagrodzeń i warunków pracy nauczycieli, powstają liczne formalne i nieformalne inicjatywy nauczycielskie. Wiele wydarzeń, pozornie niezwiązanych z edukacją, zostało jej poświęconych. *Drugie śniadanie mistrzów* Marcina Mellera w całości poświęcono edukacji kilka razy. Powstawały reportaże, artykuły, które wpłynęły na świadomość opinii publicznej.

Pierwszy dzień prestiżowego Malta Festival 2019 również w całości poświęcony został edukacji. Przeprowadzono wówczas największą Naradę Obywatelską o Edukacji w Polsce, zamykając tym samym długi proces konsultacji społecznych. Panel dyskusyjny „Ostatni dzwonek” przyciągnął sporą, mocno zaangażowaną publiczność. Do dyskusji zasiedli: Krystyna Starczewska, Małgorzata Dziewulska, Laura Paluszkiwicz, prof. Krzysztof Podemski, dyrektor Michał Merczyński, nauczycielka Anna Schmidt-Fic, Agnieszka Jankowiak-Maik i uczniowie z Piramidy Wiedzy.

W czasie Pol'n'rock Festival Iustitia Polska zainicjowała warsztaty „Najlepsza lekcja WOS-u” z udziałem nauczycieli (Przemek Staroń, Agnieszka Jankowiak-Maik) i społeczników (Franek Sterczewski, Marcelina Rosińska). Edukacja wracała w czasie Kongresu Kobiet.

Pytania o edukację padały w czasie przedwyborczym. Inicjatywy nauczycielskie wywoływały polityków w ramach akcji „Politycy do tablicy” („Ja, Nauczyciel”) oraz „Politycy pod lupą nauczycieli” („Protest z Wykrzyknikiem”). Nauczyciele i nauczycielki zmusili polityków do rozmowy o edukacji. Powstały raporty dotyczące edukacji, przede wszystkim *Raport o skutkach wprowadzanej obecnie przez władze reformy oświaty. Propozycja przyszłego systemu edukacji* Konwersatorium

Doświadczenie i Przyszłość 3.0 [Nyka et al.] oraz *Raport z Narad Obywatelskich o Edukacji* [Adamowicz et al.]. Nauczyciele zostali zaproszeni do Kwadratowego Stołu organizowanego przez Związek Miast Polskich. Masowo powstają organizacje i stowarzyszenia zrzeszające nauczycieli. To jest ruch, którego nie da się już zatrzymać. Dziś w przestrzeni publicznej politycy wszystkich ugrupowań rozmawiają o edukacji. Może więc jednak nauczyciele wygrali?

■ LISTA PRAC CYTOWANYCH

Adamowicz, Maria, et al. „Raport z Narad Obywatelskich o Edukacji”. *Narada Obywatelska*, https://uploads.strikinglycdn.com/files/85c10462-cf0a-4140-af78-eab4573f4220/Raport_NOoE_calosc_13092019.pdf.

Ambroziak, Anton. „MEN zapłacił 64 tys. za akcję dezinformacyjną o zarobkach nauczycieli. »Ogłoszenia miały charakter misyjny«”. *OKO.press*, 4 marca 2019, <https://oko.press/men-zaplatil-64-tys-za-akcje-dezinformacyjna-o-zarobkach-nauczycieli-ogloszenia-mialy-charakter-misyjny/>.

Babka od histy. „Dzisiaj dla większości nauczycieli i nauczycielek trudny dzień”. *Facebook*, 2 maja 2019, <https://www.facebook.com/141773549882987/posts/387593881967618/>.

Bukowiecka-Janik, Ewa. „W TVP się doegrali? Nauczyciele szukają pozwu zbiorowy: »Rząd chce? Będzie cyrk do wakacji!«”. *mama:Du*, 26 marca 2019, <https://mamadu.pl/141585,nauczyciele-chca-pozwac-tvp-za-znieslawienie>.

“Education and Training Monitor 2019. Executive Summary”. *Komisja Europejska*, <https://ec.europa.eu/education/sites/education/files/document-library-docs/2019-education-and-training-monitor-summary.pdf>.

Jankowiak, Stanisław. *Wielkopolska w okresie stalinizmu 1948–1956*. Wydawnictwo Poznańskie, 1995.

Kozińska, Anna. „»Okropny okres polskiej edukacji«. Rodzice, nauczyciele i samorzady mają plan”. *Wirtualna Polska*, 27 marca 2019, <https://wiadomosci.wp.pl/okropny-okres-polskiej-edukacji-rodzice-nauczyciele-i-samorzady-maja-plan-6363949158270593a>.

Lamorski, Krzysztof. Comment on Babka od histy. „Dzisiaj dla większości nauczycieli i nauczycielek trudny dzień”. *Facebook*, 2 maja 2019, <https://www.facebook.com/141773549882987/posts/387593881967618/>.

Nyka, Monika, et al. „Raport o skutkach wprowadzanej obecnie przez władze reformy oświaty. Propozycja przyszłego systemu edukacji”. *Konwersatorium Doświadczenie i Przyszłość 3.0, Koalicja NIE dla chaosu w szkole*, http://kfon.pl/wp-content/uploads/2019/06/Raport_o_stanie_edukacji.pdf.

Pawłowski, Z. „Ponad nieufność i uprzedzenia”, *Głos Nauczycielski*, no. 10, 1989.

Protokół stenogram z I wojewódzkiej Konferencji PZPR województwa poznańskiego, 26–27 VI 1949 r. Archiwum Akt Nowych, Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, sygn. 237/VII – 1206.

„Raport o finansowaniu oświaty w Polsce w latach 2004–2018”. *Związek Powiatów Polskich*, <https://www.zpp.pl/storage/files/2019-04//99a4cbo4e19124b289648681472c71393021.pdf>.

Stańko, Aneta. „Poziom wydatków na edukację w krajach członkowskich Unii Europejskiej”. *Zeszyty Naukowe SGGW w Warszawie. Ekonomia i Organizacja Gospodarki Żywnościowej*, no. 73, 2009, pp. 83–93.

SucHECKA, Justyna. „Wreszcie edukacja stała się ważnym tematem medialnym”. Interviewed by Jan Smoleński. *Krytyka Polityczna.pl*, 21 maja 2019, <https://krytykapolityczna.pl/kraj/justyna-sucHECKA-dziennikarstwo-edukacyjne-wywiad/>.

Sklepik, Katarzyna, and Magdalena Baranowska-SzczePańska. „Strajk nauczycieli 2019. Dramat narodowy w trzech aktach. Strajk nauczycieli jako epilog?”. *Głos Wielkopolski*, 6 kwietnia 2019, <https://plus.gloswielkopolski.pl/strajk-nauczycieli-2019-dramat-narodowy-w-trzech-aktach-strajk-nauczycieli-jako-epilog/ar/c5-14024025>.

Staroń, Przemek. „W dobrze działającym kraju...”. *Facebook*, 22 kwietnia 2019, <https://www.facebook.com/photo.php?fbid=10156928329376590&set=a.396856936589&type=3&permPage=1>.

Trembicka, Krystyna. *Okrągły stół w Polsce. Studium o porozumieniu politycznym*. Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, 2003.

Warchała, Magdalena. „Anna Zajac – kandydatka w plebiscycie Czytelników »Gazety Wyborczej« Ludzie Roku 2018 w kategorii »Wzorowe sprawowanie«”. *Wyborcza.pl*, 21 kwietnia 2019, <https://wyborcza.pl/7,162657,24676075,anna-zajac-kandydatka-w-plebiscycie-czytelnikow-gazety-wyborczej.html>.

Zajac, Anna. „Anna Zajac, nauczycielka z Warszawy: Zarabiam 2100 zł i protestuję”. *Onet.pl Kobieta*, 18 stycznia 2019, <https://kobieta.onet.pl/wiadomosci/anna-zajac-nauczycielka-z-warszawy-zarabiam-2100-zl-i-protestuje/gwbz2y8>.

---. „Drodzy Nauczyciele, Uczniowie, Rodzice...”. *Facebook*, 25 kwietnia 2019, <https://www.facebook.com/anna.zajac.7121/posts/2288458644543670>.

■ ABSTRACT

THE BIGGEST CRISIS IN POLISH EDUCATION – AN INSIDE REPORT

Agnieszka Jankowiak-Maik

Following 1989, no government in Poland has devoted sufficient attention to the issue of education. In Polish schools, problems have continued to pile up and teachers have grown frustrated with increasingly more ill-considered reforms. The last straw was the fact that teachers' wages had been significantly below the average earnings in the country. The result was the biggest

teachers' strike to date which sought not only to obtain decent wages but also improve the quality of education. Teachers organized massive social consultations within Citizens' Sessions on Education. Meanwhile, they began to form associations and organizations. And although in April, they felt that they lost the strike, education is still publicly debated today while its issues and challenges are being discussed by the representatives across the party spectrum.

KEYWORDS: teachers' strike, Citizens' Sessions on Education, education, I, teacher

Prezentowane w tym wydaniu „Czasu Kultury” grafiki powstały w celu promowania akcji społecznej „Wspieram nauczycieli”. Dzięki tej akcji z funduszy zebranych w 2019 roku (ponad 8,6 mln zł) wsparcie finansowe otrzymali nauczycielki i nauczyciele oraz inne osoby zatrudnione w szkołach, przedszkolach i innych placówkach oświatowych, biorący udział w kwietniowym strajku, w dniu przystąpienia do strajku nienależący do związku zawodowego oraz w szczególnie trudnej sytuacji finansowej.

Marta Przeciszewska (2019)

